

Ofensywa Gładio w Holandii?

23 listopada 2023

Holandia czy też Niderlandy jak każdy inny zachodnioeuropejski kraj w okresie zimnej wojny posiadała swoje tajne, zakonspirowane jednostki pozostające w tyle. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku innych państw, takich jak np. Norwegia, jednostki stay behind [1] Królestwa Niderlandów wywodziły się z antyniemieckiego ruchu oporu.

Po ucieczce politycznych elit holenderskich do Wielkiej Brytanii, w 1942 roku powstały tam dwie tajne służby, które miały za zadanie zbieranie informacji oraz prowadzenie operacji specjalnych. Za to pierwsze odpowiedzialne było Bureau Inlichtingen (BI), za tajne operacji odpowiadało Bureau Bijzondere Opdrachten (BBO). BBO we współpracy z Kierownictwem Operacji Specjalnych, tajnej służby powołanej do życia w 1940 roku na polecenie Winstona Churchilla w celu „podpalenia Europy”, zrzucało na terytorium Holandii spadochroniarzy, którzy mieli wykonywać powierzone im zadania. Po wojnie obie służby specjalne zostały zlikwidowane, jednak ich kadry zasiliły tajne jednostki pozostające w tyle, które miały przygotowywać się do nowej wojny – wojny ze Związkiem Radzieckim oraz komunizmem.

Plany utworzenia jednostek pozostających w tyle holenderskiemu ministerstwu obrony przedstawiono jesienią 1945 roku. Oddziały te nie miały być grupami dywersyjno-sabotażowymi, które miały trudnić się tajnymi operacjami. Wedle ówczesnej koncepcji miały one jedynie zbierać informacje i przekazywać je do dowództwa, które w przypadku agresji radzieckiej znajdować się miało poza granicami kraju. Takie dowództwo utworzono w Hiszpanii generała Franco oraz w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym dowódcą holenderskiego stay behind został Jan Marginus Somer, szef tajnej służby BI w Londynie w okresie II wojny światowej. Za jej nazwę obrano GIIIC. W styczniu 1948

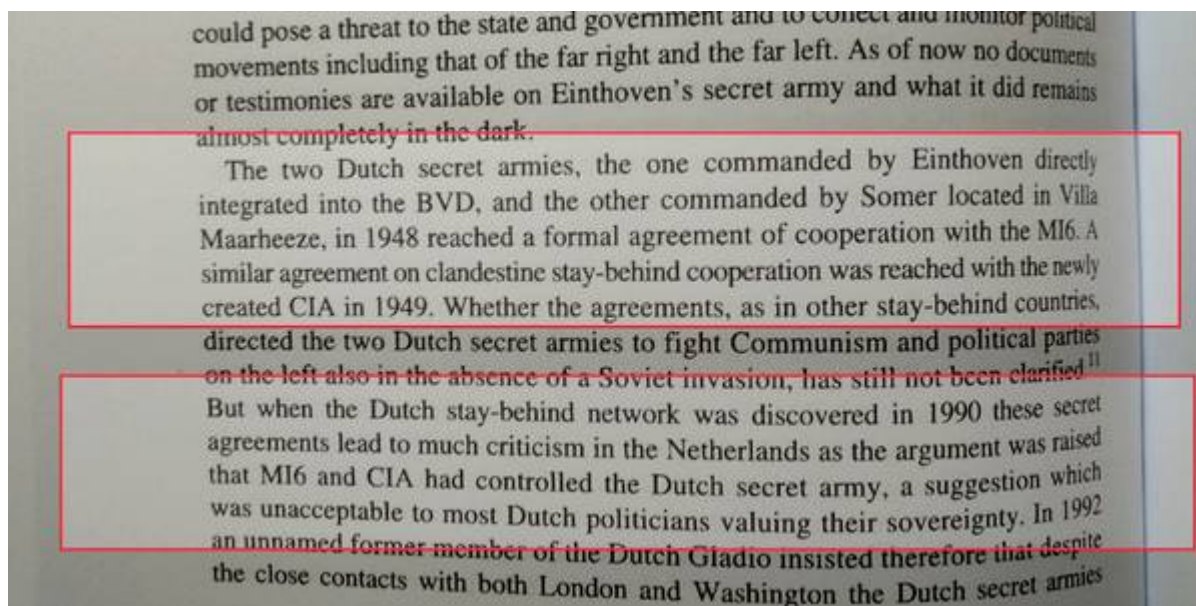
roku organizacja ta została oddzielona od Ministerstwa Obrony i przeszła pod bezpośrednie dowództwo Somera. Zmieniono wówczas także jej nazwę na G7. Siedzibą holenderskiego Gladio została Willa Maarheeze w Wassenaar.

Oprócz tajnych jednostek pozostających w tyle do willi tej sprowadzono także nowe holenderskie tajne służby, powstałe na miejsce organizacji wojennych: BI i BBO. Nowe służby specjalne nazwano Binnenlandse Veiligheidsdienst (BVD) oraz Inlichtingendienst Buitenland (IDB). Misje ich tworzenia powierzono zastępcy szefa BI w Londynie w okresie wojny Ceesowi Fockowi. IDB w późniejszym okresie skompromitowała się prowadzeniem tajnych operacji krajowych.

Agentów holenderskiego Gladio rekrutowano tak z tajnych służb okresu wojennego, które rezydowały w Wielkiej Brytanii jak i holenderskiego ruchu oporu, który działał na miejscu. Wraz z G7 tworzone także równoległe do nich jednostki pozostające w tyle, które miały za zadanie prowadzenie działań likwidacyjnych (czyli ukierunkowanych morderstw), sabotażu oraz zbrojnego ruchu oporu w przypadku zajęcia kraju przez armię radziecką. Jednostki te powstawały z inspiracji oraz we współpracy z brytyjską MI6. Zbrojny odłam stay behind nazwano O. Jego twórcą był szef tajnej służby BVD Eindhoven, który werbował i szkolił agentów, a także budował tajne magazyny broni; niektóre z nich odkryto na początku lat 1980., co spowodowało solidne zakłopotanie tajnego przywództwa wojskowego zimnowojennej Holandii.

Jak zauważył Daniele Ganser, autor monumentalnej pracy o tajnych armiach stay behind NATO w Europie okresu lat 1945-1990, do połowy pierwszej dekady XXI wieku nieznane były żadne szczegóły działania tajnej armii „0” Eindhoven. Wiadomo natomiast, że jego tajna służba BVD zajmowała się monitorowaniem działalności, która zagrażała państwu, tj. organizacji tak skrajnie prawicowych jak i skrajnie lewicowych, z naciskiem rzecz jasna na komunistów. Z usług organizacji prawicowych tajne organy z willi Maarheeze nie raz

chętnie korzystały.



W 1948 roku oraz rok później holenderskie Gladio zawarło porozumienia o tajnej współpracy z amerykańską CIA, oraz brytyjskim MI6. Nie wiadomo czy struktury pozostające w tyle w zimnowojennej Holandii brały udział w zwalczaniu lewicy komunistycznej oraz niekomunistycznej tak jak miało to miejsce w innych krajach Europy Zachodniej, jak np. Niemcy, gdzie tamtejsze stay behind planowało eliminacje czołowych polityków socjaldemokracji oraz komunistów, a także związkowców czy dziennikarzy, czy też we Włoszech gdzie struktury Gladio oskarżane były o zamachy terrorystyczne m.in. na cele lewicowe oraz na cele cywilne i państwowe, po czym próbowano w nie wrobić komunistów czy też lewaków. Włoskie Gladio brało także udział w planowaniu zamachów stanu, w czasie których elementy niepewne miały zostać umiejscowione w obozach koncentracyjnych, a elementy neofaszystowskie miały objąć władzę w porozumieniu z włoskim wywiadem wojskowym, Amerykanami i Brytyjczykami. Wracając jednak do Holandii...

Nieznane są szczegóły tego kto tak naprawdę kierował holenderskim Gladio. Niektóre osoby sugerują, że nie były to suwerenne struktury państwowe, lecz de facto marionetki w rękach Anglosasów. Inni jednak podważają te śmiałe tezy. Jeden z holenderskich Gladiatorów zarzekał się w 1992 roku, że

pomimo bliskiej kooperacji z USA i Wielką Brytanią były to w pełni suwerenne struktury. Bo gdyby było inaczej – jak twierdzi – nikt nie chciałby w nich służyć.

W lipcu 1949 roku tajna struktura G7 zmieniła nazwę na SAZ, od Sectie Algemene Zaken. Dokonano także istotnych zmian kadrowych – starych Gladiatorów zastąpili nowi, aby Sowieci mieli utrudnione zadanie w identyfikacji członków organizacji. Technologie komunikacyjne dla nowej służby powstawały we współpracy z korporacją Phillips.

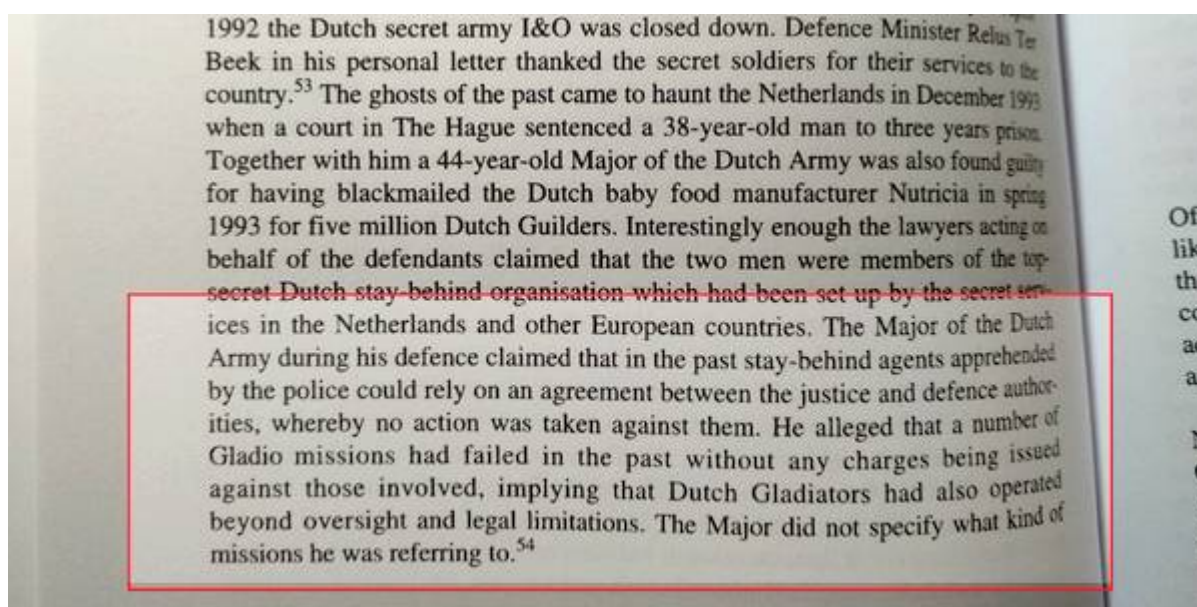
W tym samym 1949 roku Brytyjczycy poinformowali szefa SAZ, że oprócz jego, istnieje także druga organizacji typu stay behind. Niedługo po tym doszło do scalenia SAZ z tajną armią „0” w jedną organizację – Wywiad i Operacje (hol. Intelligence en Operations). Obie grupy traktowano jednak oddzielnie. Operacje pozostały przy nazwie „0”, natomiast wywiad od tej pory nazywano „I”.

Wywiad (I) był odpowiedzialny za zbieranie i przekazywanie informacji z terytoriów okupowanych, kierowanie bazami emigracyjnymi w Hiszpanii oraz USA a także przygotowywanie planów ewakuacji holenderskich elit: rodziny królewskiej, rządu oraz struktur bezpieczeństwa. Operacje (0) odpowiadały za sabotaż, partyzantkę, tworzenie ruchu oporu oraz wzmacnianiem już istniejącego. Operacje były także odpowiedzialne za antykomunistyczną propagandę w czasie pokoju, w tym fabrykowanie brudów na lewicę. Gladiatorzy z 0 potrafili posługiwać się bronią palną i materiałami wybuchowymi, które rozmieszczono w tajnych magazynach broni.

„0” było finansowane przez międzynarodowe korporacje, a także samą CIA. Otrzymywali także fundusze od holenderskiego państwa.

Wiele szczegółów funkcjonowania holenderskiego stay behind jest owiane tajemnicą. Nie wiadomo kto tak naprawdę nimi kierował: czy byli to Holendrzy czy też może udział w tym

mieli także Anglosasi. Nie wiadomo też czy brali oni udział w manipulowaniu klimatem politycznym za pomocą chociażby terroryzmu tak jak miało to miejsce w innych krajach Europy Zachodniej. To co nie ulega wątpliwości to to, że nie dokonali oni żadnego politycznego mordu. Pomiędzy XVII wiekiem a rokiem 2002 w Holandii nie dokonano żadnego zabójstwa na tle politycznym. Tak więc jak na Gladio była to struktura raczej umiarkowanie radykalna w swoich działaniach, nawet jeżeli brali udział w większych przestępstwach co wydaje się z resztą bardzo prawdopodobne gdyż w 1993 roku pewien major armii holenderskiej stwierdził, że członków Gladio chronił immunitet – po dokonaniu przestępstwa nie byli oni za nie sądzeni.



Pokazuje to z jednej strony patologię tych organizacji, z drugiej możliwości dowolnego łamania prawa w ramach wewnętrznej walki z ideologiami zagrażającymi zachodniemu modelowi politycznemu i gospodarczemu.

Okres postzimnowojenny

Tak jak już wspomniałem, od XVII wieku aż do 2002 roku nie dokonano w Holandii żadnego mordu na tle politycznym. 21 lat temu zabito Pima Fortuyna, holenderskiego nacjonalistę, który zajmował się zwalczaniem islamu oraz imigracji na terenie Holandii. Dwa lata później z kolei śmierć poniósł inny krytyk

islamowi Theo van Gogh, któremu gardło poderżnął obywatel Holandii marokańskiego pochodzenia Mohammed Bouyeri. W okresie od właśnie 2004 roku wiele razy śmiercią grożono innemu krytykowi świata islamu Geertowi Wildersowi. Nie da się jednak ukryć, że przemoc polityczna w Holandii, w przeciwieństwie np. do Francji, jest zjawiskiem rzadkim. Tym bardziej należy się pochylić nad tym co miało miejsce w ciągu ostatniego miesiąca kiedy to dwukrotnie zaatakowany i pobity – najpierw parasolką, a następnie butelką – został inny krytyk imigracji do Holandii Thierry Baudet.



Baudet oprócz krytyki utraty tożsamości europejskiej przez Holandię, niezwykle ostro wyraża także dezaprobatę wobec dominacji amerykańskiej w Europie, wspiera wojnę Władimira Putina na Ukrainie, sprzeciwia się obecności Ukrainy w zachodnich strukturach wojskowych i politycznych, a także krytykuje te struktury, jak np. NATO, określając je „przedłużeniem amerykańskiego »głębokiego państwa« oraz głównym nośnikiem lewactwa”. Jakby tego było mało, twierdzi, że wygrana Rosji na Ukrainie mogłaby doprowadzić do upadku „dekadenckiego globalnego reżimu”, co byłoby dla Europy korzystne. Wygrana NATO z kolei oznaczałaby według Holendra kontynuację ideologii „woke”, propagandy LGBT, celów klimatycznych, kapitalizmu kumoterskiego, dewaluacji waluty i masowej imigracji.

Państwo Putina według holenderskiego polityka jest emanacją starej Europy (Baudet gloryfikuje okres XIX wieku na starym kontynencie), które „nie odrzuca swojej narodowej historii, nie dąży do zniszczenia tkanki swojego społeczeństwa, dziedzictwa religijnego i tradycji rodzinnych”. NATO z kolei według Baudeta jest „uosobieniem lewicowo-liberalnego globalizmu i sztandarowego nośnika rewolucyjnej doktryny »praw człowieka«, która jest wykorzystywana przeciwko wszystkiemu, co jest postrzegane jako ancien régime”.

W innej wypowiedzi holenderski polityk, określany przez mainstream jako skrajny prawicowiec, stwierdził, że Władimir Putin jest mu potrzebny do walki z globalistami oraz amerykańskim imperium. Dodając także, że należy z całych sił wspierać Putina, który według niego musi wygrać wojnę na Ukrainie.

Sprawa dwukrotnego pobicia Baudeta, w tym ostatniego, niezwykle brutalnego, nie byłaby tak interesująca, gdyby nie fakt, że pobito go dosłownie na 2 dni przed przedterminowymi wyborami parlamentarnymi. Podobnie ucierpiał przywódca niemieckiej AfD, Tino Chrupalla, który również został tuż przed wyborami zaatakowany, wedle relacji mediów za pomocą strzykawki, po czym trafił na oddział intensywnej terapii. Chrupalla podobnie jak Baudet wyrażał pozytywne opinie o Rosji i Władimirze Putinie oraz zwalczał w swojej narracji Stany Zjednoczone, oraz dominację tego kraju w świecie zachodu. Baudet promuje powrót do silnej i niezależnej od Waszyngtonu Europy, która będzie samodzielną siłą na geopolitycznej szachownicy.

Pojawiły się doniesienia, że Rosjanie finansowali Baudeta czemu ten jednak zaprzeczył. Pomimo to jest on jednym z ważniejszych zwolenników bliskiej kooperacji z Rosją Putina w zachodniej Europie. Ma to miejsce w momencie kiedy Waszyngton najprawdopodobniej będzie zmniejszał swoje zaangażowanie w konflikt ukraiński i więcej uwagi przeznaczał na obronę interesów państwa żydowskiego, oddając stary kontynent

Europejczykom, podrzucając im tym samym kukułcze jajo w postaci konfliktu z Rosją, który wygenerowała przede wszystkim anglosaska polityka osłabiania Rosji rewoltą na jej rubieżach.

W momencie kiedy Europejczycy będą musieli bardziej zaangażować się w walkę z Rosjanami, prorosyjski głos na Zachodzie jest bardzo niemile widziany, zwłaszcza przez tamtejsze reżimy wojskowo-bezpieczniackie, blisko kooperujące od 1945 roku z Anglikami i Amerykanami, oraz przez samych Anglosasów. Czy jednak za ataki na prorosyjskiego polityka holenderskiego należy obarczyć winą nowe Gladio?

Pierwszy atak był dziełem Ukraińca, drugiego z kolei dokonał według doniesień 15-letni mieszkaniec miejsca, w pobliżu którego dokonano pobicia, który należy do komórki skrajnie lewicowej Antify. O tym, że amerykańskie tajne służby „majstrowały” przy programowaniu ludzi do dokonywania zabójstw wiemy z afery wokół MKUltra, tajnego programu amerykańskiej CIA, dotyczącego kontroli ludzkich zachowań m.in. za pomocą środków odurzających. Ponieważ jednak nie mam żadnych dowodów, które potwierdzałyby udział tajnych struktur czy to Gladio, czy innych, które mogły je zastąpić, czy też służb specjalnych krajów zachodu, ocenę tej historii pozostawiam czytelnikom.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Przypis

[1] Stay-behind (ang. pozostań z tyłu) – tworzenie przez państwo na swoim terytorium tajnych organizacji i struktur (zwykle militarnych lub paramilitarnych), których celem ma być walka po ewentualnym opanowaniu kraju przez wojska wroga.